Nr. 299. Kraków, sobota 31 października 1903. Rocznik XII

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na listopad celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 5 listopada nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc listopad
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 30 października.

Secesya Rusinów z sejmu.

Od kilku dni zapowiadane opuszczenie sejmu galicyjskiego przez ruskich posłów stało się wczoraj wieczór faktem dokonanym. Takie dekompletowanie sejmów w „krajach koronnych“ nie jest już w Austryi wcale rzadkością. Wszystkie niemal sejmy o mięszanych narodowościach są widownią zajadłej walki narodowej. Od Krainy aż do Bukowiny co chwila słychać takie same odgłosy walk, paraliżujących sam mechanizm sejmowy, zastarzały i zardzewiały, pełen krzywd dla biednej masy narodu, a przywilejów dla drobnej garstki feudałów lub kapitalistów.

Że sejm galicyjski jest takiem samem gniazdem feudałów, dowodzą choćby słowa p. Tarnowskiego i hr. Wojtka Dzieduszyckiego: „z dobrej woli dla wspólnego dobra damy zawsze(!) — pod naciskiem, agitacyą, przy odwoływaniu się do żywiołów rozkładowych(!) — nigdy!“

Jeden i drugi butny panek mówi „damy“, jak gdyby jakiekolwiek prawo ludowe, a takiem jest prawo Rusinów do gimnazyów ruskich, wolno było czynić zawisłem od „hojności“ Tarnowskich lub Dzieduszyckich, tj. pasożytów na ciele polskiego i ruskiego narodu!

Nic też „oryginalnego“ niema w tej galicyjskiej tragiedyi; zawsze i wszędzie w Austryi strona posiadająca robi z każdej szkoły, z każdej kulturalnej reformy narodowej w lot sprawę „polityki“. Tak samo hakatyści obiecują i obiecywać będą wszystko Polakom, byle ci wyrzekli się swoich narodowych i wolnościowych ideałów. Tak samo plotą o „rozkładowych“ żywiołach, z powodu których jakoby nie można dać szkoły. Dodaje się jeszcze do tego argumentu zarzut „niższości“ narodu uciśnionego, całkiem wedle recepty Wolfa i jego spólników!...

Nie zapomniano nawet wypomnieć Rusinom strejku rolnego i opozycyi posłów ruskich w Wiedniu, a dla spotęgowania tryumfu nad słabszymi, powiedziano im, żeby nie liczyli na poparcie Wiednia, bo tam 65 głosów Koła polskiego trzyma każdy rząd w szachu...

Jednem słowem, zawczasu dano Rusinom lekcyę poglądową, jak wyglądać będzie ich przyszłość np. w „wyodrębnionej Galicyi“, czego się spodziewać mają nawet bardzo umiarkowane „żywioły“ wpośród nich od najmiłościwiej nami rządzących Tarnowskiego i Dzieduszyckiego, co będą łaskawi im „dać“ ci obaj wodzowie, oparci o rozbój i szwindel wyborczy.

Konsekwentnie zupełnie pchnięto ruskich posłów napowrót w szeregi wyborców, aby tam poszli i opowiedzieli o swej niemocy w tego rodzaju sejmie. Niechaj pójdą raz w lud i niechaj oświadczą mu, że jego żądania nie mogą liczyć na uwzględnienie. Prawda, że nikt roztropny nie będzie przeceniał siły agitacyjnej pp. Oleśnickich i Bohaczewskich, bo każdy widzi, że to ludzie słabi i zniechęceni, ale kto wie, czy tego rodzaju konieczności polityczne nie wykrzeszą wreszcie z ludu ruskiego innej, żywszej siły politycznej, która nie będzie się cieszyła protekcyjną nazwą „umiarkowanych“ polityków dzisiejszych.

Nim to nastąpi, widoczną stała się niezdolność sejmu do załatwienia najważniejszych spraw społecznych, politycznych i narodowych, do rozwiązania najważniejszych pytań, stojących przed tymi 7 milionami ludności, zamieszkującej ten kraj nieszczęsny, rządzony przez Tarnowskich i Dzieduszyckich.

Jeżeli sejm takich spraw rozwiązać spokojnie nie może, cóżby było, gdyby stanęły przed nim dalsze, jeszcze dzisiaj nietknięte, a jednak już wysuwające się w najbliższej przyszłości. Feudalizm i dziki szowinizm zbankrutowały w tej istytucyi bezrządnej od dawna; każda trudniejsza sprawa bankructwo to tylko bardziej ujawnić może.

Secesya Rusinów, to tylko jeden i to nie najważniejszy symptom szkodliwości naszych stosunków parlamentarnych w kraju i państwie.

Węgrzy a korona.

„To, czego Deak wraz z liberałami przez 36 lat nie był w stanie osiągnąć — zdobyła opozycya swoją akcyą w ciągu jednego roku“. Temi słowy miał Tisza, polecając swój „program“, wpływać na opozycyę w duchu większego umiarkowania: zdobyli tyle — niech spoczną trochę na laurach! Oryginalna argumentacya... Zdawałoby się raczej, iż to skonstatowanie tryumfu opozycyi nie do tiszeanizmu ją skłoni, lecz do tem wytrwalszej walki... A sam „program“? To będzie pakt korony z liberalno-rządową partyą węgierską, modyfikujący jej niektóre życzenia, a akceptowany przez Tiszę, jako jego *credo*.

Ale, o ile liberalna większość zapewne ustąpi w tych pertraktacyach, zwłaszcza co do punktu, omawiającego konstytucyjne prawa panującego w kwestyi języka służbowego, oraz komendy w wojsku, i wogóle spraw wewnętrznych armii, wreszcie enuncyacyj korony w tych kwestyach, o tyle znów korona, godząc się na cały szereg znanych naszym czytelnikom punktów, ułożonych przez komitet dziewięciu, już bardzo zmiękła w porównaniu z „nieugiętym“ tonem rozkazu, datowanego z Chłopów. Ów punkt sporny, o którym mowa, a który stać się może cesarskiem cięciem, usuwającem narodowców, zgrupowanych dokoła Apponyi'ego, z łona większości, opiewał w redakcyi komitetu dziewięciu:

„8. Obecny stan sprawy języka służbowego i komendy, oparty na uznanem w ustawie z roku 1867 konstytucyjnem prawie zwierzchnictwa monarchy, utrzymuje się nadal.

Polityczna odpowiedzialność gabinetu odnosi się jak do każdego aktu korony tak i do tej sprawy. Także w tym kierunku przysługuje sejmowi wpływ, jak co do każdego prawa konstytucyjnego. Ten stan może być zmieniony tylko przez ustawodawstwo, to znaczy przez koronę i sejm razem.

Partya liberalna, strzegąc wiernie praw kraju, nie przyjmuje jednak kwestyi języka służbowego i komendy do swego programu, gdyż uważa to za nieodpowiednie i z przyczyny politycznej za narażające interesy kraju na wielkie niebezpieczeństwo“.

Formułka Tiszy usuwa stąd cały ustęp o odpowiedzialności gabinetu i wszystkie dalsze restrykcye.

Wątpliwem jest jednak, czy opozycya kossuthowska przycichnie wobec mającego się ukształtować nowego gabinetu; już sam fakt, że dotychczasowy sprzymierzeniec liberałów Apponyi, bardziej od kossuthowców na punkcie narodowych żądań umiarkowany, półgębkiem zerwaniem sojuszu groził, a nawet Szell bardzo niechętnie o zmianach w elaboracie komisyi się wyrażał, wróżyć się zdaje, iż kossuthowcy rąk nie założą, tem bardziej, iż rząd natychmiast domagać się musi, czy to uchwalenia budżetu, czy kontyngentu, a obietnice swoje, obliczone na dalszą metę, realizować może dopiero później.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Krwawe wybory do Kasy chorych.

Stanisławów, 29 października.

Zwycięstwo robotników.

Mimo niesłychanego terroru, mimo nagromadzonego wojska i żandarmeryi lista robotnicza przeszła znaczną większością. Udział głosujących był bardzo znaczny. Ogółem oddano głosów 1009, z tych na listę socyalistyczną 597, na rubinsteinowską 412. Nasi towarzysze uzyskali większość 185 głosami. Jest to świetne zwycięstwo, jeżeli się zważy, że bardzo wiele kart wydarto naszym towarzyszom na samej sali wyborczej.

Ponadto zwyciężyli nasi towarzysze w obu Knihininach, gdzie osobno głosowano; i tam przeszli socyalistyczni delegaci. Po 14 latach walki udało się wreszcie zorganizowanym robotnikom wydrzeć Kasę chorych z rąk złodziei. Nie pomogły aresztowania, ani krew ofiary niewinnie przelana. Przed potęgą zorganizowanego proletaryatu, musiał ustąpić starosta. Radość z powodu zwycięstwa partyi socyalno-demokratycznej w całem mieście. Sympatya wszystkich była po naszej stronie.

Krwawe rozruchy.

O zajściach dnia wczorajszego podać należy jeszcze następujące szczegóły: Wybory przerwano o 6½ wieczór. Tymczasem rynek zalegały tysiące ludzi, oczekujący rezultatu wyborów. Piechota i dragoni biwakowali na rynku. Na rozkaz starosty wojsko poczęło opuszczać rynek. Nagle z tłumu padło hasło „pod sąd“. Poczęto się domagać wypuszczenia aresztowanego tow. Zakrzewskiego. Sąd obrzucono kamieniami, wybito literalnie wszystkie szyby wraz z ramami. Wtedy żandarmerya nie czekając rozkazu dała ognia. Przestrzelono 2 uczniów, jednego gimnazyalistę i jednego handlowca, a nadto pomocnika kuśnierskiego. Student Gottfried skonał niebawem, dwaj inni są śmiertelnie ranni. Z tłumu zaczęto rzucać kamieniami na wojsko i na starostę, którego ugodzono kamieniem i zraniono. Pod osłoną bagnetów całej kompanii, oraz otoczony kilkoma oficerami z trudem zdołał się schronić w gmachu starostwa. Wojsko poczęło rozpędzać bagnetami tłum, który się nie chciał ustępować. Tymczasem gawiedź uliczna, złożona z terminatorów i pauprów poczęła szerzyć prawdziwe dzieło zniszczenia. Poczęto w całem mieście bić szyby i latarnie uliczne. Falanga niedorostków w liczbie kilkuset poczęła tłuc szyby wystawowe i latarnie gazowe. Ulica Gołuchowskiego, Sapieżyńska, 3 Maja i wiele innych najbardziej ucierpiały. Ani jedna latarnia nie pozostała cała; olbrzymie banie u lamp auerowskich poniszczono tak, że gaz palił się ogromnymi słupami. Dom Rubinsteina i Brücka formalnie zdemolowano. Wiele latarń gazowych zbito i połamano; tysiące szyb stłuczono. Szkodę obliczają na kilka tysięcy koron. Miasto przedstawia formalny obraz zniszczenia. Tak szalał motłoch uliczny. Wstrzymać go, lub uspokoić mimo wysiłków naszych towarzyszy, było wprost niepodobieństwem. Policya i żandarmerya urządzała formalne wyścigi za pauprami. Nie mogąc dosięgnąć winnych, aresztowano pierwszych lepszych, którzy się w tłumie znaleźli. Rozruchy takie trwały do późnej nocy. Wojsko pozamykało ulice. Żołnierze siedzieli i leżeli pod kamienicami biwakując. Istny obraz obozowiska i wojny. Naturalnie nie obeszło się bez ekscesów ze strony wojska. Bito kolbami i kaleczono.

Policya wraz z komisarzami czyni poszukiwania, aby wykryć winnych. Komisarze starostwa uzbrojeni w rewolwery uwijają się w tłumie. Ulice miasta zalegają mieszkańcy, ubolewając nad nietaktem starosty, który niepotrzebnie zmobilizował tak wielkie zastępy wojska i dragonów, oraz nie przeszkodził strzelaniu. Za marami nieszczęśliwych ofiar postępował kilkutysięczny tłum. Policya dla zatuszowania sprawy — widocznie z wyższego nakazu — zaprzecza, jakoby ktoś z powodu strzałów śmierć poniósł i tai dzień pogrzebu nieszczęśliwej ofiary. Wzburzenie umysłów jest niesłychane. Opinia cała zwraca się przeciwko Rubinsteinowi i jego klice, tak gorliwie bronionej przez starostę. Zwycięstwo socyalistów i złamanie panowania kliki rubinsteinowskiej przyjęto powszechnie z radością do wiadomości.

Rozruchy stanisławowskie i bezprawne strzelanie powinny się odbić głośnem echem w kraju. Winni, bez względu na stanowisko, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Rodzice nieszczęśliwych ofiar powinni otrzymać pełną satysfakcyę.

Nie można narazie stwierdzić z całą pewnością nazwisk nieszczęśliwych studentów. Policya stara się sprawę zataić. Żandarmów, którzy bez komendy strzelali, miano zaaresztować i odstawić do aresztów wojskowych. Po południu rozeszła się pogłoska, że robotnicy kolejowi mają wieczorem demonstrować. Zarządzono środki ostrożności; kompania wojska zamknęła ulice z kolei wiodące. Obeszło się jednak bez ekscesów. Starosta otrzymał telegram od namiestnika, w którym tenże zagroził zaprowadzeniem sądu doraźnego na wypadek powtórzenia się rozruchów. Wobec tego poczyniono ze strony mężów zaufania tutejszej partyi wszelkie starania, aby utrzymać robotników w spokoju. Z obawy powtórzenia się rozruchów wydano zaraz po wyborach odezwę, którą rozlepiono na murach miasta. Opiewa ona:

„Robotnicy! Lista robotnicza przeszła znaczną większością głosów. Walka nasza skończona. Nakazujemy Wam pod grozą wykluczenia nieposłusznych z partyi i napiętnowania ich jako zdrajców, abyście się wstrzymali od wszelkich demonstracyj, krzyków, hałasów, pochodów i gromadnego zbierania się. Nakazujemy Wam, abyście aż do uspokojenia się umysłów wedle możności przebywali po pracy w domu, gdyż grozi nam w przeciwnym razie wielkie niebezpieczeństwo. Liczymy z pewnością na Waszą karność i zaklinamy Was, abyście wezwania naszego usłuchali. Z pozdrowieniem *Dr Maks Seinfeld, Maryan Wilczyński, Dr Józef Mosler, Stanisław Kochański, Jan Hrodzicki, Michał Jagodziński, M. Schrager, Antoni Kulman*“.

Apel do robotników nie przebrzmiał bez echa. W mieście zapanował wzorowy spokój. Robotnicy dali dowód wielkiej karności, idąc za wezwaniem swych mężów zaufania i wstrzymując się od wielkich demonstracyj.

Wielu z aresztowanych wypuszczono po spisaniu protokołu na wolną stopę. Tow. Zakrzewskiego wypuszczono również wieczorem z aresztu śledczego.

Brednie gazeciarskie.

Powszechne oburzenie wywołało u nas „Słowo polskie“ swymi „oryginalnymi telegramami“. Właściwym sobie zwyczajem podało swoim czytelnikom brednie wprost z palca wyssane, jak n. p. o obnoszeniu trupa zastrzelonego, po ulicach miasta i t. p. Również kłamliwem i uwłaczającem zorganizowanym robotnikom było doniesienie „Słowa polskiego“, jakoby robotnicy kolejowi mieli rzucać kamieniami i wybijać szyby. Jest to wierutne kłamstwo, mogące zaszkodzić zorganizowanym robotnikom kolejowym, którzy w demonstracyach czynnego udziału nie brali. Organ wszechpolaków wszechkłamie, pisząc takie brednie. „Słowo polskie“ tendencyjnie przekręca istotny stan sprawy, bredząc, że winę rozruchów ponosi tutejsza socyalna demokracya, która nie chciała, czy nie umiała zapobiedz rozruchom. Łgarstwo i naciąganie stało się drugą naturą wszechpolaków. Tutejsi mężowie zaufania partyi dobywali ostatnich sił, by fale gniewu ludu pracującego utrzymać w łożysku legalnem. Istotnie udało się im wstrzymać rozruchy, gdy tego zaszła potrzeba, a robotnicy dali dowód wielkiej karności, idąc za wezwaniem swych mężów zaufania.

Śmierć drugiej ofiary.

Stanisławów, 30 października. (Tel. „Naprzodu“). Dziś umarł raniony kulą żandarmską robotnik Józef Brückner.

Przegląd polityczny.

Piewszy kongres „żółtych“ stowarzyszeń zawodowych w Niemczech. Jak wiadomo, obok pięknie się rozwijających socyalistycznych organizacyj zawodowych istnieją w Niemczech zawodowe stowarzyszenia katolickich i ewangelickich robotników, zwalczające się nawzajem. Otóż w tych dniach obradował we Frankfurcie pierwszy kongres owych „żółtych“ organizacyj, na którym w zgodzie obradują klerykalni robotnicy katolicy i protestanci. Nastąpiło bowiem zlanie się, a to dla walki z socyalną demokracyą. Robotnicy ci, wodzeni na pasku klerykałów, oświadczają, że pragną w ramach społeczeństwa kapitalistycznego zyskać polepszenie bytu, żądają więc rozszerzenia prawa koalicyi na robotników rolnych, usunięcia z ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach pa-

ragrafów szkodliwych dla robotników, żądają rozmaitych reform socyalnych itd. Konstatują nawet, że klasy posiadające, mówiące tyle o reformach jako środkach przeciwdziałania przewrotowi, nie kwapią się wcale z reformami. Zdawałoby się więc, że owi „katoliccy“ i „ewangeliccy“ robotnicy uznają, że te reformy zdobyć można drogą walki klasowej. Nie, oni je chcą „wyprosić“! Wysyłają więc telegramy hołdownicze do cesarza Wilhelma, który uradowany, że ma przecież raz aż 200 robotników przed sobą (dotychczas przemawiał tylko do garstki gwałtem spędzonej), łaskawie im natychmiast odpowiada. Że drogą tą robotnicy nic nie uzyskają, my dobrze wiemy, ale że to żądanie nawet reform jest blagą, szopką, a cały ten kongres i ta organizacya ma na celu tylko walkę z socyalną demokracyą, to poznać można wyśmienicie z faktu, iż związek rolników przysłał na kongres telegram, w którym oświadcza, że się solidaryzuje z uchwałami kongresu. A więc związek rolników, organizacya największych wrogów proletaryatu, organizacya głodzicieli ludu, oświadcza, że się solidaryzuje z żądaniem, by także najmici rolni, służba dworska mogła się organizować. Fakt ten wyświetla najlepiej, do czego ma służyć ta organizacya: nie do walki o polepszenie doli robotnika, nie do walki o reformy, jak się to mówi, lecz do walki z socyalną demokracyą, która jedynie broni interesów robotniczych. Tym pośpiechem w wyrażeniu swego cielęcego zachwytu otworzyli junkrzy oczy nawet najciemniejszym robotnikom na cel tej organizacyi. Bo jeżeli miarą znaczenia organizacyi jest w pewnej mierze stanowisko wrogów, to w tym wypadku radość tych, co chcą narzucić robotnikom taryfę cłową, równoznaczną z wygłodzeniem szerokich warstw ludowych, jest wprost zabójczą dla demagogii klerykałów katolickich i ewangelickich. Robić robotników orężem w walce przeciw tym, co ich bronią przed wygłodzeniem, to krok, który może się stać fatalnym dla tych, co go stawiają.

Krakowska rada miejska.

Na posiedzeniu rady z 29 b. m. posypała się niezwykła ilość interpelacyj i wniosków nagłych. I tak prof. Cybulski interpelował, co słychać z uchwalonem wydaniem przepisów co do wyładowywania węgli i utrzymywania czystości na ulicach. Dyrektor budownictwa Wdowiszewski zapewniał, że taki regulamin już się robi.

Ważną sprawę poruszył prof. Cybulski, uderzając na niesłychany smród i brud, panujący w wychodkach publicznych w Krakowie, zwłaszcza w Sukiennicach i podnosząc, że czystość wychodków jest miarą cywilizacyi.

Dr Frühling postawił wniosek nagły, by prezydent ze względów sanitarnych zarządził opróżnienie wstętnego, wilgotnego lokalu parterowego, zajmowanego przez biura wydziału III. magistratu i przeznaczył lub wynajął na te biura odpowiedni lokal. Wniosku tego większość stańczykowska nie chciała uchwalić, więc odesłano go do sekcyi ekonomicznej.

Co słychać z posadami?

Prof. Cyfrowicz zapytuje, dlaczego od tak długiego czasu nie obsadza się posad dyrektora magistratu i naczelnika straży pożarnej.

Prezydent Friedlein: Sprawa obsadzenia naczelnika straży pożarnej będzie zamieszczona na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady. Co do posady dyrektora magistratu, to jeżeli panowie chcecie, aby to było publicznie traktowane, to powiem otwarcie: Otóż zgłaszało się kilku kandydatów, ale kółka, na jakieście się panowie teraz podzielili, żadnego z nich jakoś nie chciały. Nikt przecież nie zechce podać się o taką posadę bez jakiegoś prawdopodobieństwa przynajmniej, że zostanie przyjęty. Chyba trzebaby konkurs rozpisać.

Ponieważ ta rewelacya, odsłaniająca nieco protekcyjny system większości stańczykowskiej, nie zbyt przyjemną była tejże i niewygodną dla niej mogła wywołać dyskusyę, przeto większość ta nie pozwoliła na otwarcie dyskusyi nad tą kwestyą.

Gmina a tramwaj.

Radca Turski krytykuje kontrakt między gminą a tramwajem, który gminie nie daje dostatecznych praw i jest w wielu punktach niejasny i ogólnikowy. Mówca występuje przeciw samowolnemu postępowaniu przedsiębiorstwa tramwajowego, które bez zasięgnięcia pozwolenia magistratu przeprowadza roboty oraz zmiany rozkładu jazdy. Od paru tygodni po linii do parku Jordana kursuje tylko jeden wóz, chociaż odstęp pomiędzy jednym a drugim wozem nie powinien trwać dłużej jak 15 minut. Dnia 22 września mówca czekał tam na wóz 37 minut. Tramwaj krakowski nie dąży do żadnych ulepszeń, nie zaprowadził żadnych urządzeń ochronnych. Dosyć tej pobłażliwości. Można przecież zastosować pewne rygory kontraktu i należy wywrzeć nacisk na tramwaj.

Prof. Rosenblatt wnosi otwarcie dyskusyi, a gdy ją uchwalono, krytykuje jeszcze ostrzej pobłaźliwość gminy wobec tramwaju. Jako przedstawiciel tramwaju interweniował przy układaniu kontraktu wiceprezydent miasta dr Faustyn Jakubowski; była to incompatibilitas. Mówca wnosi, by sekcye III. i I. zbadały kontrakt i przedłożyły odpowiedni projekt zmian.

Radcy dr Ponikło i Markus krytykują różne niedogodności w tramwaju.

Dr Bandrowski wnosi wskrzeszenie komisyi tramwajowej.

Prof. Cyfrowicz nazywa postępowanie przedsiębiorstwa tramwajowego zuchwalstwem i kpinami z gminy i prosi, by prezydent odrazu z urzędu wystąpił przeciw niedotrzymywaniu kontraktu ze strony tramwaju.

Dr. Seinfeld stwierdza, że wina za wady kontraktu spada na radę, a to na poprzednią radę, w której wszystkie odnośne wnioski mówcy odrzucono. Mówca sądzi, że koniecznie trzeba tramwaj objąć w zarząd gminy. Nie trzeba, jak dr Leo, zwracać się do tramwaju z prośbą o wykupno, można przedsiębiorstwo tramwajowe zmusić do sprzedaży.

Ostatecznie uchwalono wniosek dra Bandrowskiego o wybranie komisyi tramwajowej, oraz wniosek inż. Turskiego, polecający prezydentowi wykonywanie ścisłej kontroli nad robotami i rozkładem jazdy tramwaju.

Gmina a teatr.

Dr Guńkiewicz wraca znów do swego stałego tematu i prosi, aby gmina również od dzierżawcy teatru żądała dotrzymywania kontraktu i ściągała od niego energicznie zaległości.

Sprawa kanału spławnego.

Dr Seinfeld urguje o sprawozdanie z rewizyi trasy kanału Kraków—Zator, bo w Izbie handlowej zarzucono, że gmina m. Krakowa przez swe stanowisko sprawę tę opaźnia. Dziwny zwyczaj zapanował w radzie, że mnóstwo czynności załatwia się, ignorując zupełnie radę; zakradł się ten zwyczaj podczas choroby prezydenta.

Porządek dzienny.

Na wniosek sekcyi prawniczej, referowany przez dra Frühlinga, uchwaliła rada miejska nie przyznać certyfikatystom wojskowym pierwszeństwa przed innymi starającymi się o posady gminne.

Następnie *en bloc* uchwaliła rada wnioski o przejście do porządku dziennego nad prośbami o subwencye stowarzyszeń: nauczycielek, św. Zyty, żydowskich wysłużonych żołnierzy i „Gwiazdy“, dalej zakładu św. Kazimierza w Paryżu, stowarzyszenia postępowej młodzieży polskiej „Promień“ w Leoben, konwentu Klarysek i p. Pyndykowskiej.

Wkońcu referował dr Bąkowski następującą sprawę: Dom, zamykający podwórze magistratu, zapisał gminie przed kilkunastu laty śp. Rydzowski z tem zleceniem, by ten dom służył prezydentowi na mieszkanie. Spadkobierczynie Rydzowskiego pp. Gabryela Hendlowa i Walerya André uważają to zlecenie za warunek zapisu, a ponieważ go gmina nie wykonała, przeto żądają, aby im ten dom oddała. Oczywiście gmina tego uczynić nie może, bo zmarły chciał, aby prezydent mieszkał w ratuszu, a nie koniecznie w tym domu.

Dr Bobilewicz wystąpił w radzie jako adwokat tych pań i żądał, aby im gmina dom oddała.

Jednakowoż gmina w myśl wniosku komisyi prawniczej uchwaliła odrzucić tę nieuzasadnioną pretensyę.

Co słychać z protestem?

Dr Gross interpeluje znowu p. prezydenta, co słychać z wniesionym przed dwoma laty protestem przeciw wyborom do kahału? Prezydent obiecuje, że ten protest będzie w sobotę rozpatrzony na posiedzeniu magistratu. Dr Gross: No, to proszę, aby to już była ostatnia obietnica, że w tę sobotę będzie.

Na posiedzeniu tajnem

rada uchwaliła kilka przyjęć do gminy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 31 października. 1731. Wypędzenie protestantów z Salcburga. — 1796. Ścinanie Żyrondystów w Paryżu. — 1848. Zajęcie Wiednia przez Windischgraetza.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Sprawa Mathieu“, krotochwila w 3 aktach Tristanda Bernarda (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

Poniedziałek: „Dziady“, sceny dram. Adama Mickiewicza.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela po południu: „Popychadło“, komedya w 5 aktach J. Szutkiewicza. — Wieczorem: „Dwie sieroty“. sztuka w 8 obrazach, z francuskiego.

Uczony socyolog w redakcyi „Czasu“, zapewne tensam, który nie tak dawno wojował z teoryą socyalizmu „Gabryela Marxa“, popisał się znowu — i to w artykule wstępnym — swoją niezwykłą erudycyą socyologiczną i historyczno-polityczną. Wykrył on mianowicie znowu coś nowego, o czem dotąd świat naukowy nic nie wiedział. Odkrycie to brzmi:

I socyalistów najgwałtowniej irytuje twierdzenie, iż obecny ruch socyalistyczny jest w swej wewnętrznej naturze tem samem, co n. p. był ruch Chartystów w Anglii. I oni chcieliby, by wierzono, że socyalizm na prawdę zaczyna się od Marxa i że istnieje więcej niż teoretyczna różnica między dawnymi „utopistami“ a nowożytnym socyalizmem „naukowym“.

Czy pisząc ten nonsens, autor jego (niewątwątpliwie ów znany *d..a*) myślał sobie coś przytem?

W każdym razie wdzięczni mu jesteśmy za to, że dowiedzieliśmy się od niego, co nas „najgwałtowniej irytuje“. Dotąd bowiem trwaliśmy w tem mylnem widocznie przekonaniu, że nas inne rzeczy „najgwałtowniej irytują“, n. p. ucisk, wyzysk, klerykalizm. Z powodu chartystów i utopistów nie zauważyliśmy u siebie żadnej irytacyi. Teraz zaś, dzięki „uczonemu“ z „Czasu“, żółć nasza będzie wiedziała, czego się trzymać.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W trzech-aktowej krotochwili T. Bernard'a „Sprawa Mathieu“, z której odbyła się wczoraj po południu próba generalna, grać będą pp.: Rutkowska, Sulima, Jutkiewicz, Broniczowa i Górska; pp.: Zelwerowicz, Przybyłowicz, Walewski, Zawierski, Jednowski, Stępowski i inni. Rozdano artystom role z nowego dramatu p. Feldmana „Życie“, który będzie następną premierą.

Z ruchu urzędników prywatnych. Piszą nam z Lubaczowa: Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie urzędników prywatnych powiatu cieszanowskiego, zwołane przez wydział centralny „Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“ we Lwowie, odbyło się w Lubaczowie w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu w sali rady gminnej.

Ze strony wydziału centralnego Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie przybył jako referent p. Stanisław Bal, dyrektor biura administracyjnego. Przewodniczył p. Moszyński, zarządca dóbr z Lubaczowa.

Referent p. Bal wspomniawszy najpierw o projekcie rządowym ustawy pensyjnej, wyraził zaufanie do rządu, „który tak gorąco (!) popiera wszelkie słuszne dążenia oficyalistów prywatnych“. Następnie twierdził, że jedynie opozycyi posłów z wielkiego handlu i przemysłu, „jakoteż trudnościom, stawianym przez posłów socyalistycznych“, jak również niepewnej i zawiłej sytuacyi politycznej mamy do zawdzięczenia, że ten projekt rządowy nie stał się ustawą. Nie pozostaje więc zdaniem referenta nic innego, jak garnąć się do jedynej istniejącej instytucyi dla oficyalistów prywatnych, jaką jest „Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“, tem bardziej, że niema na razie nadziei, ażeby projekt rządowy stał się wcześniej jak za 10 lat ustawą.

Drugi mówca p. Myszkowski z Oleszyc, zapisał się do głosu tylko po to, aby wychwalać „cnoty“ księcia Władysława Sapiehy.

Następny mówca p. Berger w dłuższym przemówieniu wykazał wady Tow. oficyalistów prywatnych, zaznaczając również, że o życzliwości rządu mają oficyaliści prywatni inne przekonanie aniżeli p. referent. Wykazał na przykładach dlaczego oficyaliści prywatni nie chcą należeć do owej „jedynej instytucyi swojej“ w Galicyi, na której czele stoją osoby nie mające nic wspólnego z oficyalistami i nie znające ich potrzeb.

Wywody p. Bergera poparł p. Alfred Pawłowski, zarządca dóbr w Niemstowie, który słusznie żądał, ażeby każdy właściciel dóbr przyczyniał się wkładkami na rzecz Towarzystwa.

Jak panowie obszarnicy wspierają Towarzystwo, okazało się wtedy, gdy hr. Zdzisław Tarnowski wniósł na prywatnem zebraniu posłów sejmowych we Lwowie, aby każdy obszar dworski płacił choć 10 K rocznie na rzecz Towarzystwa. Zaledwie bardzo mała część posłów, względnie właścicieli obszarów dworskich, przyjęła tę myśl, z powodu czego projekt upadł.

Dodać należy, że referent p. Bal przyznał zarzutom p. Bergera po części słuszność; resztę zaś zarzutów starał się sprostować, co mu się jednak nie udało.

Uniwersytet wiedeński przeciw antysemitom. Walka między uniwersytetem wiedeńskim a antysemickim wydziałem krajowym Dolnej Austryi z powodu znanego jego rozporządzenia, zabraniającego przeprowadzania wiwisekcyi na zwierzętach, trwa dalej. Kollegium profesorów wiedeńskiego wydziału medycznego ogłasza oświadczenie, w którem zastrzega się w sposób bardzo stanowczy przeciw temu, że sprawę wiwisekcyi poruszyły osoby do tego niekompetentne i w korporacyi do tego niepowołanej; dalej, że sprawy czysto naukowe, jak zamianowanie asystentów i t. d., oraz urzędowe orzeczenia kollegium profesorskiego omawiano w sposób lekceważący i wrogi.

Proces świętowacławskiej Kasy oszczędności w Pradze. Milionowe defraudacye w świętowacławskiej Kasie oszczędności będą już niedługo przedmiotem publicznej rozprawy sądowej. Przed kilku dniami doręczono już głównym oskarżonym akt oskarżenia. Zdaje się jednak, że cała ta olbrzymia katastrofa, która się odbyła pod patronatem św. Wacława, nie będzie przedmiotem jednego procesu. Tak wynikałoby przynajmniej z obecnego aktu oskarżenia, który obejmuje tylko 6 osób: Monsignore ks. Drozda, Kohouta, Bilego, koncypienta biura obrachunkowego przy namiestnictwie, Fryderyka Grünwalda, Hercika i Peckelándera. Proces ten przybierze wprost olbrzymie rozmiary. Samo odczytywanie aktu oskarżenia zajmie więcej aniżeli jeden cały dzień, obejmuje on bowiem 864 stron bitego pisma. Świadków ma być przesłuchanych bezwarunkowo 72, warunkowo 27, nie licząc tych, których przesłuchania zażąda obrona. Prócz tego ma być odczytanych 104 protokółów zeznań świadków i rzeczoznawców, z których niektóre obejmują po kilkadziesiąt stron pisma. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie listopada b. r.

Berlińska policya na usługach batiuszka cara. Przed berlińskim sądem ławniczym stawał jako oskarżony o używanie fałszywego paszportu socyalista rosyjski Piotr Krassikow. Oskarżony przybył z Genewy do przyjaciela swego Popowa do Berlina. Na drugi dzień aresztowała go berlińska policya, zabrawszy przedtem papiery, jakie przy nim znalazła. Również i Popow został aresztowany, gdyż obu podejrzywała dbała o dobro cara policya berlińska o „knowania polityczne“. Na rozprawie, jaka się odbyła przeciw Piotrowi Krassikowowi bronił oskarżonego tow. dr. Karol Liebknecht. Oskarżony skazany na trzy lata Sybiru przez rząd rosyjski wyjechał po odbyciu kary za granicę bez paszportu. W Szwajcaryi, Francyi i Anglii paszportu nie potrzebował, w Niemczech jednak bez paszportu podróżować nie mógł. Użył więc paszportu, który dostał od jednego z przyjaciół. Dr. Liebknecht oświetlił w swem przemówieniu nieprawne postępowanie komisarza policyi i kładł nacisk przedewszystkiem na to, że komisarz policyi zachował u siebie papiery znalezione u Krassikowowa, a które dać miał prawo tylko sędzia. Wykazał dalej, że powoływanie się prokuratora na to, iż Krassikow oddawał się „knowaniom politycznym“, nie może wpłynąć na wysokość kary, gdyż hołdowanie tym zasadom, jakim w Niemczech 3 miliony obywateli hołduje, nie może być przecież uważane za moment obciążający. Prokurator żądał kary 12 tygodni więzienia, sąd jednakowoż skazał Krassikowa na 3 tygodnie.

Książę-morderca w domu obłąkanych. Pojawiło się już urzędowe oświadczenie, iż ks. Arenberg skazany za morderstwo murzyna na 3 lata więzienia, został po dokładnej obserwacyi lekarskiej przeniesiony do zakładu dla nerwowo chorych. Jak wiadomo, żył ks. Arenberg we więzieniu pruskiem wspaniale, jadł wyśmienicie i bawił się wybornie w męskiem i kobiecem towarzystwie. Z tego powodu zapytuje „Vorwärts“, czyżby owe zabawy w więzieniu hannowerskim tak zepsuły nerwy ks. Arenberga, zahartowane mordami w Afryce?

Miasto Metz zamienione w klatkę. Wilhelm miewa oryginalne pomysły. Ażeby powiększyć możność kontrolowania przybywających z zagranicy do Metzu ma wojskowość zamienić miasto w klatkę. Krata mianowicie wysokości 2 metrów ma otaczać miasto w obwodzie 22 kilometrów. Pomysł ten przewyższa wszystko, co zdołała dotychczas wymyśleć wysilona fantazya sfer wojskowych.

„Podwawelanie“ art. nauk. koło Czytelni akad. (ul. Sławkowska 12) urządza w sobotę 31 b. m. o godz. 6 wieczorem XXVIII. zwyczajne posiedzenie. W programie: Gra na forpianie akad. Gabrysia, śpiew akak. Zarlińskiego, oraz odczytanie utworów akad. Z. Różyckiego, K. Lubeckiego i St. Szymusika. Gościom wstęp wolny.

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 1 listopada o godz. 11 przed południem w sali XXXII. Col. novi II. zwyczajne posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) Akad. Herbaczewski: Idea przewodnia „Braci Karamazowych“ Dostojewskiego (część I-sza: Szkic biograficzny). 2) Dyskusya. Dla niecztonków wstęp 20 hal.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 30 października. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem w dalszej dyskusyi w sprawie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie poseł **Oleśnicki** polemizował z hr. Stanisławem Tarnowskim, który zapowiedział, że sprawa ma być tylko chwilowo odroczoną; mówca uważa jednak to odroczenie za coś gorszego, niż merytoryczne załatwienie! Posłowie ruscy nie mogą pozwolić na takie lekceważenie narodu ruskiego. Takie odroczenie, z takiem zastrzeżeniem, może wytworzyć taki precedens, że naród ruski nie uzyskałby nigdy gimnazyum, bo zawsze znalazłyby się jakieś przeszkody. Naród ruski nie stanie na poniżającem stanowisku niewolnika, domaga się, a nie prosi!

Co do zarzutu, że ton ruskiej prasy jest szowinistyczny i że ona zniewaza nawet świętą przeszłość polską, prasa polska czyni gorzej, w brutalny sposób prowokuje Rusinów. Powoływanie się na ostatnie awantury na uniwersytecie uważa mówca za wykręt, bo takie same awantury były na politechnice i na innych uniwersytetach, a mimo to nikt nie wyciągał takich konsekwencyj.

Sprawa gimnazyum stanisławowskiego stoi teraz tak, że nazwać ją można polsko-ruską wojną, a stanowisko posłów polskich w tej sprawie jest demonstracyą przeciw Rusinom. Posłowie polscy nie mają żadnego rzeczowego argumentu przeciw temu gimnazyum, a kieruje nimi tylko nienawiść polska względem Rusinów... (zaprzeczenia z ław polskich) ...i chęć dokuczenia, pokazania, że Rusini są zawiśli od Polaków! (Protesty u Polaków).

Wojciech hr. **Dzieduszycki** oświadcza za St. Tarnowskim, że Polacy pod naciskiem niczego Rusinom nie dadzą.

Na wniosek posła Gniewosza zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych: pro posła Bobrzyńskiego, contra posła Mogilnickiego.

Poseł **Mogilnicki** polemizuje z poprzednimi mówcami, a omawiając myśl gimnazyów utrakwistycznych, powiada, że nie wierzy, aby Polacy uczyli się chętnie po rusku, zwłaszcza, że dotychczas nie chcą go używać w życiu towarzyskiem i wyszydzają wszystko, co ruskie. Polacy pogardzają językiem ruskim; Sienkiewicz w „O-

gniem i mieczem" naumyślnie kaleczy język ruski. Rusini znają dobrze literaturę polską, a Polacy ruskiej wcale nie znają.

Poseł **Bobrzyński** mówił coś o agitacyi i radykalizmie, o prawdzie i rozumie politycznym itd. i prawił Rusinom napuszyste morały bez sensu.

Po przemówieniu referenta posła **Cieńskiego,** przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Poseł **Barwiński** stawia wniosek: „Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do utworzenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie".

Wniosek ten nie uzyskał dostatecznego poparcia, poczem sejm uchwalił wnioski komisyi.

Secesya Rusinów.

Następnie poseł **Oleśnicki** odczytał następującą **deklaracyę:**

„Kiedy po secesyi posłów ruskich w r. 1901 i po przeprowadzonych wyborach do tego sejmu podniosło się wśród Rusinów pytanie, czy ta garstka wybranych posłów wogóle do sejmu ma wstąpić, odpowiedział na to zwołany w listopadzie 1901 r. zjazd mężów zaufania, że polecił wybranym posłom na ostatnią jeszcze próbę wstąpić do sejmu, a równocześnie dał im mandat na wypadek, gdyby polityka większości sejmowej uczyniła ich położenie w sejmie niemożliwem, aby wystąpili z sejmu i odwołali się do ruskiego społeczeństwa. Odpowiednio do tego, posłowie ruscy, wstępując do sejmu, złożyli deklaracyę w dniu 30 grudnia 1901 r.

Mimo polityki naszej, skrajnie lojalnej, znaleźliśmy się w położeniu niemożliwości dalszego naszego udziału w tym sejmie. Sejm odrzucił nasze minimalne żądanie, o którego spełnienie dobijaliśmy się przez trzy lata, które ma za sobą argumenty wykonanych tych warunków, które postawili sami przeciwnicy, a które ma za sobą gwarancyę słów najwyższych. Sejm odrzucił je bez rzeczowego argumentu, w imię jednego motywu — nienawiści ku narodowi ruskiemu i dążenia do wstrzymania jego rozwoju kulturalnego. Fakt ten jest tylko jednym z aktów polityki sejmu, wymierzonej ku systematycznemu, politycznemu ubezwładnieniu i ekonomicznemu zniszczeniu ludu ruskiego w Galicyi.

Wobec tego więc, że dwuletnie doświadczenie przekonało nas aż nadto dobrze, iż w sejmie tym i w tym jego składzie, niema i nie będzie dla nas sprawiedliwości, my, członkowie ruskiego koła sejmowego, oświadczamy, że ani nasza, ani ruskiego narodu cześć, nie pozwala nam dalej pozostawać w tej Izbie. Dlatego opuszczamy ten sejm, pozostawiając odpowiedzialność przedstawicielom polskiego narodu w Galicyi przed sądem historyi, Słowiańszczyzny i cywilizowanego świata za zmuszenie nas do tego kroku, podnosimy przy opuszczeniu tej sali gromki protest przeciw temu ciężkiemu gwałtowi, jakiego reprezentanci narodu polskiego dopuścili się na bratnim narodzie ruskim.

Pod tem hasłem idziemy w ten lud, który nas tu wysłał. Dalsze kroki jego są rzeczą".

Następnie posłowie: Oleśnicki, Korol, Mogilnicki, Barwiński, ks. Bohaczewski, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, ks. Mazikiewicz, po kolei wstawali z miejsc, oświadczając temi samemi słowy, że składają mandaty.

Marszałek hr. **Badeni** wyraża żal i ubolewanie z powodu złożenia mandatów przez posłów ruskich i życzenie, aby w niedalekiej przyszłości zgoda napowrót nawiązaną została.

Po tem przemówieniu marszałka posłowie ruscy opuścili salę posiedzeń, powitani na ulicy przez grupę akademików ruskich okrzykiem „Sława!"

Krajowy fundusz przemysłowy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalił sejm podwyższenie funduszu przemysłowego z r. 1887 do 5 milionów koron, w ratach po 100.000 koron rocznie.

Koniec posiedzenia o g. 1/21 w nocy. Następne dziś o godz. 9 rano.

Lwów, 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano członkiem wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności do końca r. 1905 dra Rudolfa Różyckiego, starszego radcę skarbowego we Lwowie.

Prawo propinacyi.

Poseł **Fruchtman** referował sprawozdanie komisyi gminnej o swoim wniosku nagłym w sprawie „zaradzenia szkodliwym dla miast następstwom finansowym z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi z końcem r. 1910". Komisya poleca wydziałowi krajowemu rozpocząć nad tą sprawą odpowiednie studya.

W dyskusyi żądał dr. **Skałkowski**, aby wezwać rząd, aby jak najrychlej starał się wprowadzić w życie w drodze ustawodawczej ustawy przeciw pijaństwu, wprowadzającej przepis o sprzedaży napojów spirytusowych w pięciolitrowych naczyniach zamkniętych.

Dawid **Abrahamowicz** twierdzi, że opinia, jakoby prawo propinacyi miało w sobie cechę niemoralnego wyciągania zysków i szerzenia pijaństwa „jest zupełnie mylną".

Przemawiał następnie szereg mówców, między tymi poseł Stapiński polemizując z Abrahamowiczem, poczem uchwalono wniosek komisyi, tudzież rezolucyę Skałkowskiego z opuszczeniem słów „w drodze ustawodawczej".

Szczegółowa dyskusya budżetowa.

Izba przystąpiła do dyskusyi szczegółowej nad budżetem na rok 1903. Przy rubryce I (Reprezentacya kraju, wydatki na sejm i wydział krajowy) poseł **Rotter** kreśli dla informacyi wydziału krajowego cały szereg nadużyć podatkowych, praktykowanych przez urzędy podatkowe w kraju, a w szczególności przez urząd podatkowy w Krakowie.

Poseł **Stapiński** wnosi, ażeby wypracowania wydziału krajowego dostarczane były posłom częściami, oraz wnosi rezolucyę, ażeby wydział krajowy postarał się u zarządu kolejowego o przyznanie posłom sejmowym ulg na kolejach takich samych, jakie mają posłowie do rady państwa.

Przy rubr. III (Sprawy zdrowotne) użalał się poseł **Stapiński** na praktyki dozorczyń w szpitalach przy żywieniu pacyentów i domagał się, aby przy dostawach dla szpitalów uwzględniano producentów krajowych.

Członek wydziału krajowego **Onyszkiewicz** zapewnia, że wszystkie nadużycia przy żywieniu chorych będą karane, tudzież, że wydział krajowy uwzględnia przy dostawach oferty krajowe, jeżeli tylko są równe.

Wkońcu uchwalono jeszcze rubrykę IV (Dobroczynność), poczem o godz. 2·45 po południu odroczył marszałek obrady do godz. 7 wieczorem.

TELEGRAMY

Uniwersytet wiedeński przeciw antysemitom.

Wiedeń, 30 października. W sejmie dolnoaustryackim pozedłożył dzisiaj poseł Lueger wniosek nagły, w którym mieści się zastrzeżenie przeciw wczorajszemu oświadczeniu kolegium profesorskiego wydziału medycznego uniwersytetu wiedeńskiego. (Ob. kronikę. *Red.*). Mówca wnosi, ażeby sejm uchwalił: „Odpiera się wyzywające oświadczenie profesorów i prosi się marszałka krajowego, aby u ministra oświaty poczynił kroki, aby kolegium profesorów zostało pouczone o prawach i obowiązkach sejmu.

Lueger uzasadnił następnie swój wniosek i sądził, że należy wystąpić przeciw profesorom, którzy się dopuścili „nadużyć przy wiwisekcyi". Sejm nie potrzebuje nauk od profesorów i musi raz stanowczo przeciw nim wystąpić.

Przemawiał następnie szereg posłów antysemickich przeciw uniwersytetowi, poczem wnioskodawca Lueger zabrał jeszcze raz głos i uzupełnił swój wniosek dodatkiem, aby wszystkie wnioski, interpelacye i przebieg dyskusyi w tej sprawie zostały wydrukowane i masami rozdzielone wśród ludności. Wniosek Luegera został przyjęty.

Samobójstwo.

Praga, 30 października. Fabrykant papieru Eichmann, którego urzędnik Kuchenmeister sfałszował weksle na pół miliona koron, wczoraj popełnił samobójstwo.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 30 października. O godzinie 4 po południu partya liberalna rozpoczęła w dalszym ciągu obrady nad programem wojskowym.

Hr. Juliusz Andrassy oświadczył, że zgadza się w zupełności na wywody Szella i ubolewa, że elaborat komitetu dziewięciu musi być zmieniony. Skoro jednakże tak jest, zgadza się na modyfikacyę Tiszy. Z początku komisya właściwie stała na tem samem stanowisku, co modyfikacye Tiszy, jednakże zmieniła swą uchwałę na życzenie jednego ze swych członków. Program, nawet zmodyfikowany, stanowi tak ogromny postęp na polu narodowem, że jeszcze niedawno nikt nawet nie śmiałby przypuszczać takich zdobyczy. Wkońcu apeluje do wszystkich członków partyi liberalnej, aby nie dali się kierować osobistymi względami, tylko interesami kraju. (Huczne oklaski).

Poseł Issekucz polemizuje z modyfikacyami hr. Tiszy, poczem wyraża nadzieję, że hr. Tisza uie będzie obstawał przy modyfikacyach.

Hr. Tisza zabiera głos celem sprostowania fałszywego zrozumienia jego oświadczenia. Co do kwestyi wspólnej armii, jednostronna węgierska ustawa, modyfikująca art. 12 r. 1867, jest prawomocną, ale czy da się wykonać, zależy od tego, czy wydane będzie analogiczne ustawowe rozporządzenie w Austryi. Minister podnosi ponownie, że podjął się tak ważnej misyi z głębokiem przekonaniem, że osiągnie rozwiązanie, zadawalniające cały naród. Czy krok jego będzie miał ten skutek, to nie zawisło od niego, ale od tego, by wszyscy, którzy uznają niebezpieczeństwo sytuacyi, byli skłonni usunąć wszelkie względy uboczne w interesie kraju. (Huczne oklaski).

W trzeciem przemówieniu hr. Tisza stanowczo protestuje, jakoby tylko dlatego przeprowadził niektóre modyfikacye, aby wyprzeć niektórych członków z partyi liberalnej. Przeciwnie, zależy mu na poparciu wszystkich i prosi o nie.

Poseł Hodossy głosować będzie za programem hr. Tiszy, gdyż w całej pełni odpowiada on dawnym żądaniom partyi narodowej.

Dalszy ciąg obrad, z końcem dyskusyi, dziś o godz. 10 rano.

Budapeszt, 30 października. „Budapester Corresp." donosi, że gabinet hr. Tiszy co najprędzej w przyszłą środę przedstawi się sejmowi.

Budapeszt, 30 października. Partya Kossutha odbyła wczoraj konferencyę. Podnoszono, że reformy w programie i w modyfikacyach Tiszy są nie wystarczające. Uchwały żadnej nie powzięto.

Grupa Szederhenyiego uchwaliła dalej prowadzić obstrukcyę.

Budapeszt, 30 października. Stronnictwo liberalne na dzisiejszej konferencyi przyjęło jednomyślnie elaborat komitetu dziewięciu z proponowanemi przez Tiszę zmianami.

Hr. Stefan Tisza dziś odjeżdża do Wiednia, aby zdać cesarzowi sprawozdanie i zarazem poczynić propozycye co do składu gabinetu.

Budapeszt, 30 października. Na dzisiejszej konferencyi partyi liberalnej pierwszy mówca Josipovic wyłuszczał stanowisko Chorwatów w sprawie wojskowej, poczem hr. Apponyi wyraża nadzieję, że polityczny program Tiszy wogólności zgadza się z programem, na podstawie którego mówca wstąpił do partyi liberalnej. Jeżeli rządy Tiszy będą w tym duchu prowadzone, jak je prowadził Koloman Szell, wówczas mówca chętnie go będzie popierał.

Defraudacya pocztowa i podpalenie.

Budapeszt, 30 października. Z Szopronu (Odenburg) donoszą, że tamtejsza dyrekcya poczt usunęła z urzędu pocztmistrza w Komarnie, Eiselta, podejrzanego o podpalenie urzędu pocztowego, celem zatuszowania defraudacyi 20.000 koron. Przy pożarze uległy zniszczeniu wszystkie papiery.

Proces hr. Kwileckiej o podsunięcie dziecka.

Berlin, 30 października. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano świadka Lewandowską, żonę robotnika, która zeznaje, że w dniu urodzin Kwileckiego widziała starą Andruszewską we Wróblewie. Starą Andruszewską powszechnie uważano za waryatkę. Natomiast kilku następnych świadków zeznaje, że nic nie wiedzą o tem, aby w owym czasie Andruszewska tamże była.

Swiadek Bogusława zeznaje, że widziała w r. 1896 hr. Kwilecką w zupełnym negliżu i przekonała się, że była w istocie w stanie odmiennym.

Swiadek Tomińska zeznaje, że w trzy dni po połogu odwiedziła Kwilecką i zauważyła u niej symptomu zwykłe u kobiety po porodzie, była bardzo osłabioną. Jest przekonaną, że Kwilecka rzeczywiście urodziła chłopca, co zresztą już wskazuje jego podobieństwo.

Berlin, 30 października. Jako pierwszego świadka przesłuchiwano dzisiaj p. Moszkiewiczową z Poznania, siostrę Falkowskiej. Zeznaje ona, że Wardecka, odchodząc z Wróblewa, kilkakrotnie mówiła do jej siostry, że hr. Kwilecka wyrządziła jej krzywdę, że teraz powie wszystko złe na hrabinę i że natychmiast pójdzie do Jadwigi Andruszewskiej i jej wszystko opowie. Wardecka temu zaprzecza.

Wielkie zajęcie wywołuje następnie świadek kapitan Feliks Fiegler, wrzekomy prawdziwy ojciec chłopca. Fiegler przyznaje się do ojcostwa dwojga dzieci, urodzonych z Cecylii Parcz, obecnie zamężnej Mayer. W Krakowie utrzymywał z nią stosunki miłosne i jest ojcem chłopca urodzonego w roku 1895.

Prezydent: Czy jesteś pan także ojcem chłopca urodzonego w roku 1896. Fiegler: Ponieważ utrzymywałem stosunek miłosny z Cecylią Parcz, obecną Mayer, nie mógłbym temu zaprzeczyć. Prezydent: Czy pan tego chłopca wogóle widział? Fiegler: Nie. Matka jego opowiadała mi jedynie, że chce go oddać bezdzietnej rodzinie, na co jej odpowiedziałem, że może to uczynić jeżeli sądzi, że dziecku będzie dobrze. Matka nigdy nie miała pretensyi pieniężnych do mnie. Prezydent: Czy mówiła ona panu później, że żałuje, iż oddała dziecko. Piedler: Ja z nią więcej nie obcowałem ponieważ wyszła za mąż.

Prokurator Steinbrech oznajmia, że Cecylia Mayer wczoraj ponownie powiła chłopca. (Wesołość). Prosi rzeczoznawców, ażeby orzekli kiedy będzie można Cecylię Mayer przesłuchać.

Rzeczoznawca prof. Diersen oświadcza, że wczoraj odwiedził chorą. Stan jej nie jest zadowalniający, gdyż ma gorączkę. Spodziewa się jednak, że stan jej się poprawi, lecz pierwej niż dnia 6 listopada, nie będzie mogła być przesłuchiwaną, wtedy będzie ją można za pomocą powozu przewieźć do sali rozpraw.

Berlin, 30 października. Swiadek Krüger opowiada szczegóły z Wróblewa. Wezwał on był gospodynię, by uważała na stan hrabiny, bo ma podejrzenie, że hrabina przywiązała sobie poduszkę, symulując stan odmienny. Gospodyni stwierdziła jednak, że hrabina jest ciężarna.

Następnie wśród ogromnego zainteresowania publiczności wprowadzono na salę najstarszego syna Cecylii Mayerowej i młodego Kwileckiego, którzy są równie ubrani.

Na wezwanie, by wydał swe zdanie o ich podobieństwie, Krüger oświadcza, że nie może nic stanowczego powiedzieć, bo ich długo nie widział.

Choroba Mommsena.

Berlin, 30 października. Prof. Teodor Mommsen uległ dzisiejszej nocy atakowi apoplektycznemu. Chory stracił przytomność, lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zamach na ks. Galicyna.

Petersburg, 30 października. Z Tyflisu donosi rosyjska agencya telegraficzna, że stwierdzono, iż zamach na gubernatora ks. Galicyna wykonali trzej Armeńczycy, z najniższych warstw ludności pochodzący.

Tereny naftowe w Rosyi.

Petersburg, 30 października. Jak „Nowoje Wremja" donosi, senat uznał za nieważne wszystkie dokonane w lipcu zakupna terenów ropodajnych w Bibicibad koło Baku. W tem jest interesowany także dom Rotszyldów, który również nabył terena.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol, 30 października. Porta dotąd nie dała odpowiedzi na ostatnią notę austro-rosyjską. Minister spraw zagranicznych Tewsik-basza był wczoraj u Sinowiewa, konferencyi tej jednakże nie przypisują żadnego znaczenia. Słychać, że Turcya proponuje, aby projektowani przez Austryę i Rosyę agenci cywilni, którzy mieli być dodani generalnemu inspektorowi Hilmid-baszy, stali w służbie tureckiej.

Konstantynopol, 30 października. Oficyalnie donoszą koła tureckie, że w wilajetach adryanopolskim, Salonik i kilku innych bandy napadły na straże wojskowe i na magazyny cłowe.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 30 października. Agencya Stefaniego donosi: Król podpisał dekret, przyjmujący dymisyę gabinetu Zanardellego i polecający misyę utworzenia nowego gabinetu Giolittiemu.

Strzały przed parlamentem.

Paryż, 30 października. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj dyskusya budżetowa. Gdy posłowie wychodzili z gmachu, nieznana kobieta dała kilka strzałów rewolwerowych w powietrze. Sądzą, że jest obłąkana.

Zaburzenia w Paryżu.

Paryż, 30 października. Pomocnicy handlowi ze sklepów korzennych odbyli wczoraj przed południem zgromadzenie na giełdzie pracy, aby zażądać zniesienia biur pośrednictwa pracy. Policyę, która chciała ich rozprószyć, obrzucono kamieniami, stołkami i szklankami. Po pół godzinie jednakże nastąpił spokój. Wielu manifestantów i 17 agentów policyjnych jest rannych. 50 osób aresztowano.

Po południu zgromadzili się pomocnicy w giełdzie poraz drugi, przyczem ponownie przyszło do starcia z policyą. Demonstranci lali z okien giełdy pracy kwas siarczany, przyczem kilku policyantów odniosło rany. Liczbę ranionych w obu starciach demonstrantów i policyantów oceniają na 70.

Strejk generalny w Bilbao.

Bilbao, 30 października. Strejkujący w Arenas napadli na klasztor Trynitaryuszy. Zakonnicy uciekli. Wojsko strzelało, przyczem kilka osób zginęło, a wiele odniosło rany. Także po stronie żołnierzy kilku jest rannych. Cenzura telegramów jest bardzo ostra.

Bilbao, 30 października. Ostatnia noc minęła stosunkowo spokojnie, sytuacya jest jednak ciągle bardzo poważną. Strejkujący urządzili ponownie barykady w rozmaitych punktach miasta. Wczoraj przed południem padał deszcz, z powodu czego zebrane na ulicach tłumy się rozeszły. Miasto przedstawia przygnębiający widok. W mieście brak chleba. Także robotnicy kolejowi grożą przystąpieniem do strejku. Gubernator na polecenie, otrzymane z Madrytu, zaprosił właściciela kopalń na konferencyę.

Madryt, 30 października. Prezydent gabinetu Villaverde odczytał w Izbie deputowanych nadeszłe z Bilbao depesze z doniesieniem, że kawalerya musiała użyć szabel, przyczem wiele osób poraniono. Po posiedzeniu Izby odbyła się rada gabinetowa. Prefekt z Bilbao donosi, że strejkujący rabowali sklepy i chcieli także szturmować klasztor jezuitów, wojsko jednakże temu przeszkodziło, przyczem 7 osób zginęło.

Madryt, 30 października. Rada gabinetowa uchwaliła wysłać do Bilbao trzy kanonierki.

Na dalekim Wschodzie.

Paryż, 30 października. Agencya Havasa donosi z Petersburga ze strony kompetentnej, że japońsko-rosyjskie przesilenie znajduje się stanowczo na drodze do załatwienia.

Wstrzymanie pracy w kopalniach amerykańskich.

Nowy Jork, 30 października. Z Filadelfii donoszą, że wstrzymano na tydzień pracę w 43 kopalniach pensylwańskich, wskutek czego zostało bez zajęcia 30.000 robotników.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

San Domingo, 30 października. W północnej części San Domingo zaprowadzono stan oblężenia.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Sirolin

do nabycia w aptekach, po 4 kor. za receptą lekarską. Przez najznakomitszych lekarzy zalecony przy: chorobach płucnych, chroniczn., katarach narządu oddechowego, szkrofułach, influenzy. Prawdziwy tylko w oryginaln. flakonach.

Dr JOZEF DALLET

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 11, pierwsze piętro (naprzeciw sądu krajowego cywilnego).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki **damskie** do sznurowania para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** do zapinania para **złr. 3·—**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki do sznurowania **damskie** ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**	Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para **złr. 2·—**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasem para **złr. 1·—**	Znakomite Buciki do sznurowania **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.	Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para **złr. 3.90.**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie
tylko
Grodzka 34 i
Rynek gł. 47
Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki **męskie** para **złr. 2·80**	Znakomite buciki **męskie** do sznurowania para **złr. 3.—**	Mocne gładkie buciki **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para **złr. 4·25**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50**	Dobre, ciepłe Buciki sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakiem para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para **złr. 2·—**	Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO“** dla dzieci i dziewczynek od **60 kr.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!
Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii
sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem **Mödlingska Fabryka Obuwia**

Walne Zgromadzenie.

Dnia 9 listopada b. r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w biurze Dra Adolfa Grossa, Plac W. W. Świętych l. 6 **Walne zgromadzenie Fabryki Patentowanej Dachówki Kamiennej „Tryumf“** w Krakowie, stow. zar. z ogr. por.

Porządek obrad:

1. Bilans za lata 1900, 1901, 1902.
2. Udzielenie absolutoryum zarządowi.
3. Rozwiązanie.

Gdyby nie było kompletu przepisanego, to następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 12 listopada b. r. w tym samym lokalu o godz. 4 popołudniu, przyczem do punktu trzeciego wymaganym będzie komplet dwóch trzecich udziałów.

Dr. Adolf Gross
Hermann Kroo.

Rok założenia 1886 — Wyrób specyalny!

Jakim sposobem
można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — ulica Stradom l. 15

Wspaniały zegar ścienny



z budzikiem i termometrem 65 cm. długi 25 cm. szeroki, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynią i opłatą pocztową 8 k. 80 h. Wysyłka za zaliczką. Proszę żądać bezpłatnie mego ilustrowanego cennika z 600 obrazami znakomitych **zegarków** oraz **przedmiotów złotych i srebrnych.** Nie są to żadne tanie wyroby fabryczne, ale pożyteczne i pewne wyroby. Instrumenta muzyczne i wiele patentowanych nowości. 595

Adres: **M. Rundbakin, Wien, IX/I, Berggasse 3.**

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

Ktoby jeszcze nie miał naszego kalendarzyka za r. 1904 zechce nam napisać, a otrzyma go bezpłatnie. Polecamy na spłaty:

1 los włoski Czerw. Krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Bazylika
1 los węgierski Josziv

Razem 4 losy w 11 ciągnien. rocznie sprzedajemy za 96 Kor. w 24 ratach po 4 Kor. Każdy los musi wygrać. Gazetę losowań otrzyma każdy nabywca po ciągnieniu bezpłatnie. Czeki poczt. również. Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, we Lwowie, Pl. Maryacki 7.



Dostawa wolna od cła. 573

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie. Oferty załatwia pod **M. V. 3250** Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M.

EPILEPSYA

124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.

J. Pinkas

krawiec męski 671

przeniósł swoją pracownię **na ulicę**

Grodzką l. 32.

Wykonuje dobrą robotę, ceny zwykłe.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Ostatni miesiąc! **Ciągnienie 21 listopada 1903!**

Losy c. k. Wied. Loteryi Policyjnej po 1 K.

1500 wyganych między temi 100 głównych wygranych wartości

!! Koron 50.000 Koron !! 620

Pierwsze trzy główne wygrane Koron 25.000, 5000, 1000. zostaną po odciągnięciu ustawowego podatku na żądanie **wypłacone gotówką.**

Losy można nabyć we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kantorach loteryjnych i w biurze Loteryi Policyjnej, Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr. 15.

Każdy odbiorca losu utrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnień.

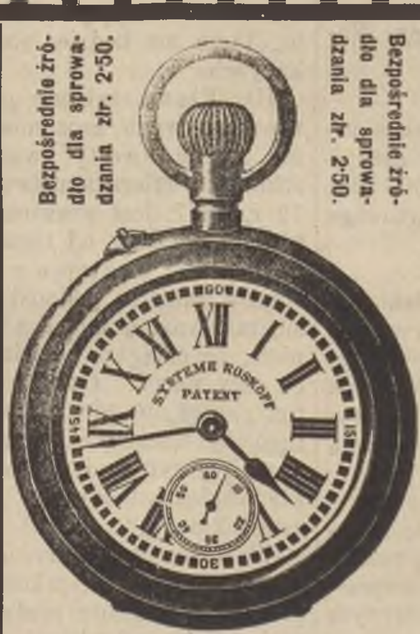
Pierwszy galicyjski

ZOOLOGICZNY HANDEL
KAZIMIERZA WALTERA 638

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 16

poleca duży wybór oswojonych i gadających papug, angora kotów, małpek i innych zwierząt, zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych ptaków, złotych rybek i t. d. Przybory do chowu i pielęgnowania, wielki wybór praktycznych klatek.

Żywność dla ptaków i papug, świeże i suszone mrówcze jajka i t. d.



Wyjaśnienie. Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom **za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.** z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 589 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).